Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA 3/15 Marca **№ 21.** ROK 1857.

Jeszcze o aparatach do gorzelni.

Na drodze przez szanownego Redaktora Gazety Warszawskiéj wskazanéj, do wzajemnego znoszenia się współ-obywateli ziemian w przedmiotach dotyczących rolnictwa, lub ściśle z niém połączonych przeróbek płodów surowych, pospieszam z otwarciem zdania mego na długoletniém doświadczeniu opartego, jako odpowiedź na zapytanie współobywatela z Olkuskiego, w przedmiocie aparatów gorzelnianych w nrze 2 z r. b. Korrespondenta Rolniczego zamieszczone.

Od lat 15 w majętności mojéj używam do fabrykacyi okowity aparatu parowego na sposób Pistoryusza, pierwsze lat 9 w zupełności miedzianego, zakupionego w roku 1841 w fabryce machin na Solcu w Warszawie, a rok już szósty po zużyciu się kotłów miedzianych, zastąpiłem takowe drewnianemi, z przykrywami tylko miedzianemi, dla dokładniejszego zamknięcia, i upewniam, że żadnych niekorzystnych rezultatów przez tę zmianę, w ilości i jakości okowity, nie doświadczyłem. W roku nawet bieżącym, gdy kartofle przez nas zebrane, odznaczają się większą nierównie mączystością jak w latach poprzednich, otrzymuję przy najściślejszém kontrollowaniu produktów do fabrykacyi branych, nierównie większą ilość okowity, jak wtedy gdym miał apparat miedziany całkowicie, i kartofle równéj były dobroci. Nie materyał zatém do budowy kotłów użyty pomyślne rezultata zapewnia, lecz hermetyczne zamknięcie aparatu, czystość w każdym szczególe, a przedewszystkiém, dokładna znajomość gorzelnictwa w prowadzącym takowe, któréj to brak w gorzelanym grutownéj, nietylko teoretycznie, ale praktycznie do każdéj miejscowości zastosować się umiejącéj, nie jednokrotnie i mnie uczuwać się dawał.

Co do różnicy kosztu kotłów miedzianych i drewnianych, ta zbyt jest dla każdego dokykalną, aby nad nią się rozwodzić

Co do trwałości, pierwsze po latach 9 już zużyte, jako starą miedź spieniężyć byłem zmuszony.

Drewniane szóstą zimę mi służą bez naprawy, i służyć jeszcze będą, a gdy obręcze żelazne nic się nie niszczą, klepki można mieć zawsze w zapasie, a o bednarza nie trudno, w razie potrzeby zmiany, takowa bez wyłożenia kapitału odbyć się może.

Do kotłów moich użyłem na klepki, bali sosnowych pięcio-calowych ze starodrzewia, którego kloc do kąta ostrego obrobiony, uprzednio na krzyż był rozpiłowany, a każda ze czterech sztuk tym sposobem otrzymanych, dopiero na 5 calowe baliki porzniętą była. Utrzymują albowiem, że tym sposobem zachowany właściwy kierunek słojów w każdéj klepce, trwalszym ma czynić kocioł. Odor żywicy w okowicie, w pierwszym jedynie roku, nie trwał jak dni kilkanaście; zarzut jakoby długo trwały otręt jéj dawał, uważam za mało znaczący. Jeden z moich sąsiadów pragnąc tego uniknąć, budował kotły z bali olszowych, te jednak prędszemu zniszczeniu uległy, i wziął się do sosnowych.

Z Powiatu Bialskiego dnia 18 stycznia 1857 roku.

Czy woda studzienna szkodliwa owcom?

Rok bieżący jest dobry dla gospodarzy i zagoił wiele ran, jakieśmy ponieśli w latach tych co przeszły, dla nieurodzaju z przyczyny wielkiéj mokrości i wilgoci; dzięki Opatrzności, jeżeli nadal tak będzie, bo oziminy pięknie się okazują na polach, będziemy mogli pracę naszą i straty wynagrodzić. Jedna tylko okoliczność, z upadku owiec w naszéj okolicy pochodząca, może stać się klęską dla najlepszych nawet gospodarzy: choroba zdaje się, jest śledziony i wymaga wielkiéj ostrożności i uwagi. Jest domniemanie przez doświadczonych owczarzy podawane, że głównie ta choroba rozwija się z pojenia owiec studzienną wodą, jeżeli ta duży procent wapna w sobie zawiera. Próby u nas pojenia wodą miękką robione, udawały się bardzo skutecznie, i plamy żółte, które przy sekcyi owiec upadłych na śledzionie się okazywały, potém zupełnie zniknęły. Że to jest bardzo ważna kwestya, bo nieraz powstajemy na ludzi za niedozór, którzy przy najlepszych chęciach, nocy nie dosypiają, starają się wypełniać polecenia pańskie; cóż, jeżeli te są chybione i niewłaściwe nic nie pomoże największa troskliwość. Załączamy więc prośbę do wykwalifikowanych rolników, aby wyrzekli, czy istotnie woda studzienna może przyczyniać się do rozwijania choroby śledzionéj u owiec? A szanowna Redakcya udzielić nam téj wiadomości nie omieszka, mając wzgląd, że kiedy jak słusznie w pięknym artykule Korrespondent ze Smardzewa w nrze 14 wyrzekł: »jako rolnictwo opiera się na naukach przyrodzonych» to i podobne pytanie specyalny znawca rozbierze i nam na pożytek udzieli, za co wszyscy koledzy ziemianie będziemy wdzięczni.

Z Warząchewki dnia 25 lutego 1857 roku. *Hipolit Br.*

Lekarstwo na parchy u koni.

W kilku numerach pisma tego wyczytałem ogłoszony środek nie kosztowny i pewny wyleczania *koni na parchy*; choć ta choroba w koniach już dzisiaj trzyma podrzędne miejsce w leczeniu, znaleźć się mogą i tacy, którzy sądzą, że albo leczenia lub nowego jakiego odkrycia stał się ktoś wynalazcą; dla wydrukowania więc w Korrespondencie, i aby każdy gospodarz dla pamięci zapisał sobie w książkę podręczną, podaję to po razy kilka sprawdzane lekarstwo. Składa się ono:

1) 2 kwarty wapna gaszonego.
2) 6 garny popiołu miałkiego.
3) ½ kwarty smoły ciekłéj.
4) 4 garnce gnojówki.
5) ½ kwarty lnianego oleju.
6) 4 garnce wody czystéj.

Zmieszać to, rozgotować, wystudzoném, letniém, szczotkami wycierać po całéj skórze konia, w zimowéj porze w miejscu ciepłém; po sześciu dniach konia takiego, wyczyściwszy zaprzęgi, wziąść do pracy można. *Edmund K.*

Korrespondencye.

Szanowny Redaktorze!

Jeżeli w szpaltach Korrespondenta swego ze wszech stron przyjmować raczysz porady gospodarskie, niechże i Litwa znajdzie jedną do pomieszczenia swego artykuliku kartę. Artykulik mój jest prośbą do szanownych ziemian, o pouczenie mnie, jak mam nieużyteczne bagno torfowe doprowadzić do sianożęcia, lub przynajmniéj do żyznego pastwiska.

Bagno to, składające się z kilkudziesiąt morgów, po części jest zarosłe małą karłowatą sośninką, w brzegach znajduje się pokład dosyć głębokiego torfu użytecznego, a w środku mech przegniły na warstwę najmniéj stóp 5 głęboką. Bagno to, przez przerznięcie rowami po części osuszyłem, jednak żadna trawa nie okazuje się; dalsze osuszenie miejscowe położenie dopełnić dozwala.

Mieszkam na małém gospodarstwie, obrabiam grunta własną uprzężą, a chociaż zasoby pieniężne są małe, czytając wszelako Korrespondenta i widząc z przyjemnością rolnictwo w naszym kraju wzrastające, nie zrażam się brakiem tego koniecznego przedmiotu, i nie oddalam moich chęci doprowadzenia mego małego gospodarstwa, jeżeli nie do stanu kwitnącego, przynajmniéj możliwego więcéj, dostarczać mi chleba i innych potrzeb.

Tymczasem raczcie szanowni obywatele ziemianie oświecić mnie pod względem uprawienia wyżéj rzeczonego bagna, a jeżeli was dla siebie znajdę łaskawych, o dalsze porady dla mego gospodarstwa w następstwie błagać będę.

Z Powiatu Kalwaryjskiego dnia 1 marca 1857 roku.

J. Z.

Dnia 10 Marca 1857 roku.

Ceny co zawiodły. — Różnica cen zboża, kartofli i okowity w różnych stronach Królestwa. — Pług bez wołów i koni. — Sprzedaż okowity za granicę.

W numerze 15 Korrespondenta wyczytałem zarzut i niejaki żal piszącego p. M. M. do nieziszczonych nadziei cen zbożowych na r. b. Fakt jest rzetelny, doznaliśmy zawodu; ale przyczyn bynamniéj w korrespondencyi p. M. M. nie znajdujemy dostatecznie objaśnionych, owszem inne zupełnie czerpiemy tam przekonanie.

Żeśmy wnioskowali ceny wyższe niż się obecnie pokazało, nie z gawęd mało znaczących czerpano wiadomości, ale właśnie z ruchu spekulacyjnego potrzeb na targach zagranicznych np. przygotowanie się Pruss na wojnę Szwajcarską, podobnéż postępowanie Anglii i Francyi względem Neapolu, Anglii do Chin i Persyi, obstalunki kupców i spekulantów zagranicznych, ceny dość wysokie podane od razu, zapasy tamtych krajów które zakupywać chciały; z tego obliczenia wywnioskowano ceny wyższe dla naszych produktów, że zaś nie była to wiadomość polityczna, więc opisanie stanu zbiorów naszych było motivum jawne a motiva rzeczywiste tajne pozostały.

Wszak kupujący i spekulanci, co się głównie poszukiwaniom wiadomości sobie potrzebnych poświęcają, *płacili*, musieli więc mieć nadzieje korzyści; jeżeli się oni zawiedli, czyż nasze wnioski miały być nieomylne?

Nadto, nie śmiemy ubliżać ziemianom naszym, mówiąc, iż prawdy o zbiorach dowiedzieć się nie można, bo jedni posądzają nas, że zawsze rolnicy się skarżą, a p. M. M. powiada, iż każdy po sto lub więcéj kóp dodaje, mówiąc o dokonanych zbiorach swoich; twierdzenie to p. M. właśnie mówiłoby przeciwko niemu samemu, boby pokazywało, że skoro jest obfitość to i cena niska być musi. Jak znów nie można powiedzieć, że każdego roku mamy tyle wiele nam potrzeba, zwłaszcza po upłynionym 185⁵/₆ roku, gdzie gdyby nie kasza jaglana z Węgier, żyto, groch, owies i kartofle z Pruss, mąki, kaszki i zboże z Podola i t. d. głodu by nam przymrzeć przyszło i jarzyny zasiać było niepodobna.

Jak z lewéj strony Wisły śniegu téj zimy nie widzieliśmy, tak po prawéj stronie poczynając od Miłosny ku Lublinowi i daléj, najpiękniejszéj sanny używano; dokonano wywózki kloców najcięższych z zakupionych borów do wody i całe pola pod równym na sześć cali śniegiem aż do obecnych czasów pozostały; pojechałem zobaczyć w okolicę Gombina pola w początku marca i tylko się przejechałem sankami nic nie zobaczywszy; ta różnica pokrytych ozimin śniegiem i odkrytych w obecną choć łagodną zimę jak też w urodzajach się odznaczy? obowiązkiem naszym będzie niedługo zdać sprawę czytającym.

Dziś np. w Lubelskiém, to jest w Powiatach Łukowskim i daléj przy szosie do Lublina, ceny zboża są nieporównanie wyższe niż w Konińskiém, Kaliszu i t. p. Okowita np. po pół rubla, którą w Konińskiém na kopiejek 28 za garniec sprzedają. Kartofle do rs. 1 kop. 20 za korzec i są wykupione, że do siewu już szukają i drożéj płacą, siana i owsa brakuje. Brak dróg, kosztowny transport produktów, smutny remanent drogiego roku, są to przyczyny téj nierówności cen w kraju, do czego dodać należy brak kapitałów, wczesne sprzedaże bandlującym przez producentów, które jak słusznie p. M. powiada, zawsze są stratą sprzedającego, bo żydek się wyprosi jak ceny opadną, a skoro zyskać ma, zabierze i wymusi.

P. Piłniakowski obiecuje swojego wynalazku maszynę w następującą wiosnę zaprządz (w kopercie) do pługa... Daj Boże... wyglądamy téj dźwigni naszéj pociągowéj siły, i może się raz dowiemy coś pewniejszego, bo dotąd musimy liczyć w krainy marzeń wynalazek tak starannie ukrywany, a może dość ważny.

Słychać, że kupcy Hamburscy i Gdańscy wyrabiają sobie wolność prowadzenia przez Królestwo Pruskie okowity z Polski dla Francyi, Anglii i t. d. już podobno nawet uzyskano wolne transito; byłoby to najwyższém dobrodziejstwem naszemu rolnictwu, wysełać produkt wyrobiony; zostawiwszy w domu wszelkie materyały nawozowe, jakie wywar daje rolnictwu, pozbyliśmy towar jedyny zbyteczny jaki mamy, a zwłaszcza, że kupować tam musimy mnóstwo koniecznych potrzeb naszych. Ziemia poszłaby wysoko w górę i rolnictwo by się dopiero opłacać zaczęło. *Bazyli R....*

ZASADY

CHEMII ROLNICZÉJ, NAUKI O NAWOZACH I GRUNTACH.

ułożone według W. Hamma.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 18.)

P. Z czego składają się kości?

O. Głównie składają się one z dwóch części, t. j. z galarety zwierzęcéj, którą bardzo łatwo przez wygotowanie oddzielić można, i z fosforanu wapna. Ilość téj ostatniéj soli dochodzi w kościach do 50%.

P. Czy dwie te części składowe stanowią dobry środek nawozowy?

O. Bardzo dobry, szczególnie też fosforan wapna, ponieważ nieomal wszystkie rośliny znaczną jego ilość w składzie swoim zawierają.

P. Czy kości palone równie dobry stanowią nawóz jak surowe?

O. Nie, ponieważ przez wypalenie utraciły całą ilość materyi organicznéj, a zatém galarety.

P. Czy posypywanie kośćmi pastwiska jest korzystne?

O. Bezwątpienia, ponieważ jak wiemy mléko i sér zawierają w składzie swoim fosforan wapna, a długo nie gnojone pastwiska wydają rośliny bardzo małą ilość lub wcale téj soli nie zawierające.

Dziesięć garncy mléka zawierają blisko ¹/₂ funta fosforanu wapna.

P. Jak się preperują kości kwasem siarczanym?

O. Kwas siarczany rozcieńcza się trzy razy większą objętością wody i oblewa się nim potłuczone lub zmielone kości. Następuje rozkład chemiczny, w skutku którego kości zostają częścią rozpuszczone, częścią zaś nadzwyczaj drobno podzielone; wpływ ich więc na wegetacyę czyli po prostu mówiąc, przyjmowanie przez korzonki roślin jest obfitsze i szybsze.

P. Jakie mają zastosowanie inne wyżéj wspomniane materye zwierzęce, t. j. mięso padłych zwierząt, krew, rogi i kopyta, gałgany wełniane i t. p.

O. Mięso zakopuje się pod drzewa owocowe lub używa się do przyrządzania kompostów na inspekta. Rogowiny dobrze wpływają na wzrost ziemniaków, zaś gałgany wełniane silnie pędzą chmiel i wino. Zgniłe ryby, włosy, pióra, krew, kawałki skór, rzadko kiedy w znacznéj ilości się znajdują, przeto służą głównie do przyrządzania kompostów ogrodowych.

P. Jakie odchody zwierzęce używają się na nawóz same, bez żadnych domieszek?

O. Gnój owczy, drobiu i gnojówka zwierzęca.

P. W jaki sposób używa się gnoju owczego?

O. Za pomocą hurtowania, które zapewnia tę wielką korzyść, iż gnojówka nie zostaje stracona, ale wprost w ziemię wsiąka.

P. Jak długo trwa nawóz dany za pomocą hurtowania?

O. Przynajmniéj dwa lata.

P. Jakie rośliny udają się dobrze na polu hurtowaném, a jakie nie?

O. Najlepiéj wegetują rośliny olejne, konopie, tytoń i koniczyna, mniéj dobrze zboża, a najgorzéj rośliny groszkowe; hurtowanie ma to niedobrego, że w tworzących się ziarnach wpływa na utworzenie się znacznéj ilości glutenu a mało daje mączki.

Przy hurtowaniu rachuje się 9—12 stóp kwadratowych na jedną owcę. Hurty stać mogą na jedném miejscu kilka nocy z rzędu, stosownie do potrzeby; zapewniają one rolnikowi wielką korzyść, bo oszczędność przewożenia gnoju z owczarni na pole. Delikatnym a zatém cienko-wełnistym owcom, hurtowanie często bywa szkodliwe.

P. Czy gnój ptasi czyli tak nazwana puletta, stanowi dobry środek nawozowy?

O. Gnój kur i gołębi używany bywa z wielką korzyścią jako nawóz wierzchni do posypywania wschodzących zasiewów. Od niejakiego czasu zaczęto sprowadzać z Afryki i Ameryki nowy rodzaj nawozu, zwany guano. Są to po prostu odchody i ciała padłych ptaków i zwierząt, tworzące na wyspach morza południowego i brzegach Ameryki południowéj i Afryki znaczne massy, do 40 stóp grubości dochodzące.

P. Z czego składa się guano?

O. Z azotu w postaci amoniaku, z soli fosforycznych, potażowych i sodowych, krzemionki i z rozmaitych materyj organicznych.

P. Które guano jest najlepsze?

O. Peruwiańskie, ponieważ w kraju tym deszcze są nadzwyczaj rzadkie, a zatém i otrzymywane ztamtąd guano jest bardzo bogate, bo prawie wcale przez wody deszczowe nie wypłukane, co ma miejsce w innych okolicach Ameryki. Ponieważ guano podlega bardzo często nader zgrabnym fałszowaniom, przeto dobrze jest znać środek odróżniania guana prawdziwego od preperowanego popiołem, piaskiem i t. p. materyałami. W tym celu bierze się nieco guana na łyżkę i pali bądź to nad świecą, bądź nad węglami; im mniejsza ilość popiołu pozostanie i im popiół ten będzie bielszy, tém lepsze jest guano; fałszowane daje zazwyczaj po spaleniu wiele bardzo pozostałości koloru mniéj lub więcéj brunatnego.

P. Na jakie rośliny użycie guana jest korzystne?

O. Najlepiéj opłaca się gdy posypiemy niém na wiosnę zeszłe zboże, jednakże równie korzystnie użytém być może jako pół-nawóz pod rośliny okopowe, szczególnie na olejne, ziemniaki, kapustę, rzepy, ogrodowizny, trawy i t. p.

Przy użyciu guana strzedz się należy aby nie przyprowadzić go w bezpośrednie zetknięcie z nasieniem, w takim bowiem razie łatwo to ostatnie spalić, albo przynajmniéj w części szkodzić może. Dla równiejszego rozsiania często mięszają go z piaskiem.

P. Czy można używać w gospodarstwie samego tylko guana, z zupełném zaniedbaniem nawożenia gnojem stajennym?

O. Dotąd nie posiadamy w tym względzie stosownych doświadczeń; zdaje się jednak, że zastąpienia nawozu stajennego przez guano z trudnością mogłoby mieć miejsce, a to z przyczyn bardzo prostych. Grunt, oprócz zaopatrzenia w dostateczną ilość materyj pokarm roślin stanowiących, potrzebuje posiadać niektóre własności fizyczne, dogadzające potrzebom wegetacyi; otóż guano zdaje się odpowiadać tylko pierwszemu warunkowi, bo posiada w dość małéj objętości znaczną ilość materyj mineralnych, gdy tymczasem nawóz stajenny oprócz dostarczenia gruntowi potrzebego pokarmu roślinnego, wpływa niepomiernie na jego własności fizyczne, a mianowicie na nadanie mu pewnego stopnia pulchności. W Saksonii i Szląsku jest kilka gospodarstw, gdzie wcale bydła nie trzymają, a nawożą wyłącznie guanem i kośćmi; doświadczenia te jednak są dotąd jeszcze zanadto nie liczne, aby z nich ogólne prawo wyprowadzić było można.

P. Ile guana użyć należy, aby zastąpić zwyczajne nawożenie gnojem stajennym?

O. Zależy to od ilości gnoju jaką zastąpić chcemy. Praktycy przyjmują zazwyczaj, że 1 centnar guana wyrównywa w działalności swojéj 3 centnarom kości mielonych lub 60—70 centnarów dobrego gnoju bydlęcego. Według tych danych łatwo ilość mającego się użyć guana obliczyć.

Używając guano jako pół-nawóz, na posypanie nim na wiosnę zasiewów ozimych lub t. p., przyjęto w praktyce brać połowę téj ilości jakaby z obliczenia według ilości gnoju stajennego, na całkowity nawóz wypadła.

P. Czy guano działa jednakowo na wszystkich rodzajach gruntu?

O. Nie, stosowniejsze jest dla gruntów cięższych, bo na lekkich łatwiéj ulega rozkładowi i traci znaczną część materyj lotnych. Do niesprzyjających okoliczności należy także zaliczyć zbyteczną suchość gruntu, lub nawet tylko brak deszczów przez dosyć długi przeciąg czasu.

P. W jakim stanie używa się guana za nawóz?

O. Sproszkowane i pomieszane, dla równiejszego rozdzielenia, z dwa lub trzy razy większą ilością piasku, popiołu, a czasami węgla sproszkowanego. W tym ostatnim razie rozkład guana w gruncie powolniéj się odbywa.

P. Jak się obraca na nawóz gnojówka zwierzęca?

O. Zbiera się w rezerwoary porobione w bliskości stajen, a ztamtąd za pomocą stosownie urządzonych beczek na dwóch kołach, rozwozi się po polach w rozmaitych porach roku, stosownie do potrzeby. Świeża gnojówka zawiera w sobie więcéj materyj pożywnych niż wyfermentowana, a nawet dla zapobieżenia rozkładowi téjże i ulatnianiu się węglanu, amoniaku i innych części lotnych, dobrze jest dodawać do rezerwoarów od czasu do czasu pewną ilość kwasu bądź to siarczanego bądź solnego, lub nieco gipsu, koperwasu żelaza i t. p.

P. Z czego się składa nawóz stajenny?

O. Wszelki nawóz stajenny, bądź to koński, bądź bydlęcy i t. p. stanowią odchody zwierząt, czyli niestrawione pozostałości z przyjętych do organizmu materyj roślinnych.

P. Czy same materye roślinne mogą być użyte na nawóz?

O. Mogą, a najlepszym dowodem są tak w gospodarstwach postępowych upowszechnione *nawozy zielone*. Są to po prostu posiewy rozmaitych roślin, które gdy dosięgną pierwszego punktu rozwinięcia, zostają wałkiem przygniecione i za pomocą pługa przyorane.

P. Kiedy przyorywanie nawozów zielonych ma miejsce?

O. Najlepiéj zagrzebywać je w ziemię podczas kwitnięcia; w każdym jednak razie nie należy dopuścić rozwinięcia organów, któreby zbytecznie grunt wyczerpały.

P. Jakie rośliny uprawiają powszechnie na nawóz zielony?

O. Takie, które mają szerokie i doskonale rozwinięte liście, rosną szybko, łatwo się udają i posiadają nasienie niezbyt drogie; praktycy w tym celu sieją głównie: łubin, groch, wykę, grykę, sporek i rzepak.

P. Dla czego rośliny przyorane w stanie zielonym powiększają żyzność gruntu?

O. Ponieważ oddają mu te materye, które za pomocą liści przyjęły z powietrza, powracając również absorbowane za pomocą korzeni istoty.

Uprawiając jaką roślinę, w celu przyorania jéj na nawóz zielony, należy siać gęsto; najlepiéj jednak zarośnięta powierzchnia nie zostanie tym sposobem równie obficie zgnojona jak nawozem stajennym, a przynajmniéj trwałość tego ostatniego będzie daleko dłuższa. Przyorywanie darni lub starego koniczyska ma podobny jak nawóz zielony skutek.

P. Pod jaką postacią słoma używa się na nawóz?

O. Pod postacią odchodów z jéj spożycia przez zwierzęta pozostałych i pod postacią podściołu.

P. Jakie są środki nawozowe pomocnicze, których dostarcza nam gospodarstwo domowe?

O. Popiół drzewny i torfowy, węgle, sadze, pył węglowy, trociny, makuchy, różne wytłoczyny i t. p.

P. Jaka jest wartość nawozowa i użycie każdego z nich?

O. *Popiół* stanowi doskonały środek nawozowy, zawiera bowiem materyał bardzo dla roślin pożądany t. j. potaż. Używają go bądź w stanie czystym, bądź w pomieszaniu z wapnem niegaszoném na posypywanie łąk, koniczyny, lnu, a także zboża i ziemniaków.

Popiół torfowy wtedy tylko na nawóz obróconym być nie może, gdy w składzie swoim zawiera koperwas żelazny; w każdym innym razie działa doskonale, szczególniéj na gruntach ciężkich.

Sadzą posypane zasiewy zbożowe rosną silnie i bujnie; środek ten służyć także może do wytępienia mchu na łąkach.

Pył węglany posiada dwie własności bardzo ważne t. j. zatrzymuje rozmaite materye nawozowe lotne, a więc przeszkadza bezkorzystnemu ujściu ich w powietrze, a nadto z powodu koloru czarnego koncentruje promienie słoneczne, więc przycynia się do szybszego ogrzania ziemi.

Makuchy rzepakowe, konopne, lniane i t. p. składają się głównie z azotu i kwasu fosforycznego. Chcąc użyć ich na nawóz, należy utrzéć na proszek, dodać nieco niegaszonego wapna i w takim stanie na polu rozsypywać. Na makuchach udają się najlepiéj: rzepak, len, pszenica, jęczmień i żyto. W każdym razie obrócenie makuch na na-

wóz tam tylko z korzyścią może mieć miejsce gdzie wartość ich jest mała z powodu dostatku wszelkiego rodzaju paszy.

Trociny drzewne przed użyciem na nawóz powinny być spalone lub przegniłe, w przeciwnym bowiem razie rozkład ich, a zatém działanie na wegetacyę, jest bardzo powolne.

P. Które z materyj roślinnych powszechnie na nawóz obracanych pozykuje rolnik zewnątrz swego gospodarstwa?

O. Liście i igliwie z lasu, mech, wrzos, paproć, szlam czyli stawiarkę, i torf.

P. Jaka wartość nawozowa i użycie każdego z nich?

O. *Liście, igliwie, mech* i t. p. materye roślinne najprędzéj rozkładowi ulegają gdy je użyjemy na podściół pod wszelki inwentarz.

Szlam czyli stawiarka, rozrzucony na polu działa bardzo dobrze jako nawóz, szczególniéj, gdy po wykopaniu przynajmniéj przez rok wystawiony będzie na przystęp powietrza.

Torf jako materya mniéj lub więcéj kwaśna, przed użyciem za nawóz powinien być zmieszany bądź to z wapnem, bądź z marglem, gnojówką, odchodami zwierzęcemi lub t. p. Jako materya roślinna działa on bardzo dobrze na grunta próchnicy pozbawione, albowiem rozkładając się dostarcza im téj materyi.

P. Jakich materyj używamy na podściół?

O. Słomy, liści, wrzosów, a często ziemi, piasku, torfu i t. p.

P. Jak ilość podściołu wpływa na dobroć gnoju?

O. Im mniéj dajemy podściołu, tém silniéj działający gnój mieć będziemy i odwrotnie. Czasami jednak wybór w tym względzie nie zależy od gospodarza, który ilość podściołu stosować musi do tego, czy karm jest suchy czy wodnisty.

P. Czy ściołka leśna może z korzyścią zastąpić słomę?

O. Nie, albowiem nie posiada w takim stopniu własności zatrzymywania odchodów płynnych jak słoma, a nawet pod względem zasobu w materye mineralne rozpuszczalne, uboższa jest od téj ostatniéj. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

WIADOMOSCI GOSPODARCZO-HANDLOWE.

Z Powiatu Bielskiego Gub. Grodzieńskiéj.

Urodzaj żyta średni, użątek mały i daleko mniejszy jak w roku upłynionym. Pszenicy zupełnie mało i to więcéj miotły i zielska, jęczmiona, owsy liche z małemi wyjątkami, grochy średnie, kartofle po dobrych ziemiach piękne i obrodziły około 10 ziarn, na piaskach i miejscach wyższych nad 5 ziarn nie wydają. Siana piękne pogodnie zebrane, lecz zaledwo mamy ⅔ stosunkowo do roku przeszłego.

Omłót żyta od 1½ do 2 korcy, pszenicy 1 korzec, jęczmień i owies po 1½ korca.

Ceny dotąd nie ustalone, potrzebniccy, zwłaszcza młodzi, posprzedawali synom Izraela w początku lata, parę, to jest korzec pszenicy i korzec żyta, po 11 rubli srebrem; ja niedawno sprzedałem pszenicę po 8 rs., żyto 5½ rs., jęczmień po 4 rs., kartofle płacono po 1 rs. 50 kop., ale są i tacy co po 1 rs. sprzedają, nie pytając jakie są ceny, a co gorzéj nie wiedząc czy mieć będą ilość sprzedaną. Obecnie z powodu nadchodzących świąt żydowskich i puszczonego przez nich samych rozgłosu, że będzie tanizna, pokupu żadnego na zboże niema. Zasiew żyta wczesny na piaskach niszczy robactwo.

W Grudniu 1856 roku. *T. L.*

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec, 12 Marca. Na ostatnim targu płacono tu ceny następujące: Pszenicy czetwiert rsr. 9 kop. 45. Zyta czetwiert rsr. 4 kop. 72¼. Jęczmienia rsr. 4 kop. 20. Owsa rsr. 3 kop. 80. Rzepaku rsr. 12 kop. —. Grochu rsr. 5 kop. 25. Prosa rsr. 5 kop. 25. Gryki rsr. 4 kop. 20. Kartofli rsr. 1 kop. 57¼. Buraków rsr. 1 k. 57¼. Siana pud kop. 40. Słomy pud kop. 25. Okowity wiadro rsr. 2 kop. 25. Szumówki wiadro 6éj próby rs. 1 kop. 50. Dowieziono w ciągu tygodnia czetwierti 200.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwierti 3427, przenicy czetw. 3861, jęczmienia czetwierti 1290, owsa czetwierti 3787, grochu cztew. 414, gryki czetwierti 268, kaszy jęczmiennéj czetwierti 723, mąki żytniéj razowéj czetw. — mąki pszennéj pytlowéj czetwierti — kartofli czetwierti 1649, siana pudów 18575, słomy pudów 9878.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 8 do 14 Marca 1857 roku.

	od rsr.	kop.	do rsr.k.		od rsr.	kop.	do rsr. k.
Żyta czetwiert	4	20½		Słomy pud . .	—	25	
Pszenicy ditto	8	91½		Siana fura 1 k.	—	—	
Grochu polnego	5	5		» » 2 k.	—	—	
» cukrowego	6	68½		Siana pud . .	—	38	
» fasoli . .	—	—		Drzewa sos. sąż.	8	—	
Gryki	—	—		Wół dobry . .	55	16	
Jęczmienia . . .	4	91		» średni . .	40	50	
Owsa	4	43		» lichy	28	99	
Mąki psz. prze. p.	2	25		Ciele	3	62	
ordyn. pud	1	14		Baran	—	—	
żytniéj pytlowéj	—	70		Wieprz dobry	23	12	
żytniéj razowéj	—	—		» średni	16	40	
gryczanéj pud	—	—		» lichy	10	39	
Kaszy jaglanéj cz.	9	2		Masła pud . .	7	—	
» grycz. zw.	9	59		Słoniny » . . .	5	20	
» drobnéj	—	—		Kartofli czetw.	1	84	
» jęcz. perło.	—	—		Okowity wiadro	2	75	
» » ordyn.	6	15		Szumówki »	1	65½	
Słomy fura zw.	—						

Sprowadzono w dniu 13 Marca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 427; z różnych miejsc Królestwa 70; ogółem wołów sztuk 497; wieprzy 441, cieląt 813, baranów —; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 409, na prowincyę wołów sztuk 51, wieprzy — ; na liwerunek wołów 18. Remanent 19.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 12 Marca 1857 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	104½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	106¾
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	102½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	83½
» Listy Zastawne nowe	92½	92
» Obligacye 500-złotowe	—	86¼
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp. . .	—	94¾
» B. 200 » .	—	22¼

Sprostowanie pomyłek.

W numerze 18tym Korespondenta, w artykule *o Marchwi*: na kolumnie 1éj szpalcie 1éj wiersz 14ty od góry zamiast »kartoflanym, wykazać że ilości zestawione«, czytaj: »*kartoflanym wykazać, ilości zaś zestawione*«; w tejże szpalcie wiersz 2gi od dołu, zamiast: »nieodkwaszają« czytaj: »*nieodchwaszczają*«; — wiersz 17ty od dołu zamiast: »ozimych« czytaj: »*cięższych*«; — w kolumnie 1éj, szpalcie 2éj wiersz 3ci od góry, zamiazt: »odkwasza« czytaj: »*odchwaszcza*«; — na kolumnie 2éj szpalcie 1éj wiersz 12sty od góry, zamiast: »dają« czytaj: »*daję*«, tož samo w wierszu 16tym; — wiersz 38 zamiast: »wszyscy« czytaj: »*myszy*«; — wiersz 17ty od dołu, zamiast »gorącém« czytaj: »*ogrzaném*«; — na kolumnie 2éj szpalcie 2éj wiersz 16ty od góry zamiast »przerwać trzeba« czytaj: »*przerwać i obsypać trzeba*«; — wiersz 18ty zamiast: »obhaczykowaniem« czytaj: »*obsypywaniem*«; — wiersz 21szy zamiast: »zmarniała« czytaj: »*zmocniała*«; — wiersz 11ty od końca artykułu, zamiast: »marchwi« czytaj: »*marchew*«.

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie d. 3 (15) Marca 1856 r.—Starszy Cenzor, Radca Honorowy, **T. Hertz.**